Poczta Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

Rok 4. Warszawa-Działdowo dnia 21 czerwca 1925 r. Nr. 25

GAZETA MAZURSKA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM MAZUR EWANGELICKICH.

Pieśń o dobrej sławie.

Jest kto, coby, wzgardziwszy te doczesne rzeczy.
Chciał ze mną dobra tylko sławę mieć na pieczy,
A starać się, (ponieważ musi zniszczeć ciało)
Aby imię przynajmniej po nas tu zostało?
I szkoda zwać człowiekiem, kto bydlęco żyje,
Tkając, lejąc w się wszystko, póki zstawa szyje:
Nie chciał nas Bóg położyć równo z bestjami:
Dał nam rozum, dał mowę, a nikomu z nami!
Przeto chciejmy wziąć przed się myśli, godne siebie,
Myśli, ważne na ziemi, myśli, ważne w niebie:
Służmy poczciwej sławie, a jak kto może.
Niech ku pożytku dobra spólnego pomoże!
Komu dowcipu równo z wymową dostaje,
Niech szczepi między ludźmi dobre obyczaje,
Niechaj czyni porządek. rozterkmo zabiega,
Praw ojczystych i pięknej swobody przestrzega!
A ty, coć Bóg dał siłę i serce po temu,
Uderz się z poganinem, jako szłusze [1] onemu!
Prostak to, który wojsko z wielkości szacuje:
Zwycięstwo liczby nie chce, — męstwa potrzebuje!
Śmiałemu wszędy równo, a o wolność miłą
Godzi się oprzeć, by więc i ostatnią siłą.
Nie przegra, kto frymarczy [2] na sławę żywotem:
Azaby go lepiej dał w cieniu darmo potem?.. [3]

Jan Kochanowski.

[1] Przystoi. [2] frymarczyć = kupczyć; frymarczyć na sławę żywotem = oddawać życie za sławę. [3] czyżby lepiej było, gdyby, zamiast poledz na polu bitwy, darmo oddał życie w ukryciu?

Polacy w Niemczech i Niemcy w Polsce.

4

Byłoby zbytecznem wyliczać wszystkie obicia. poranienia, pożary, rabunki, napady i morderstwa. Nazajutrz po plebiscytach roku 1920 w Prusach Wschodnich i 1922 r. na Gornym Śląsku terror szalał. Polacy trochę wybitniejsi musieli opuścić kraj. Teraz prześladowanie jest systematyczne, chłodne, wyrafinowane, legalne, jeżeli można się tak wyrazić Wśród tysięcy przykładów wybierzmy kilka, P. Linka, mazurski gospodarz, został zamordowany podczas plebiscytu. Zbrodniarz oczywiście nie został wykryty. P. Linka pozostawił dwóch synów, którzy przy wyborach głosowali na kandydata polskiego. Obydwaj ci synowie skazani są niedawno na 12 lat więzienia każdy... za kłusownictwo. W 1924 r. nauczycielka polska, p. Ciechanowska, została zabita w biały dzień. Sąd uniewinnił mordercę. Osoby, które brały udział w powstaniach śląskich, są wszystkie teraz pociągnięte do odpowiedzialności sądowej i karane surowo. Jeżeli mieszkają one obecnie w Polsce, fałszywemi telegrami, czy innemi podobnemi środkami. przyciąga się je na terytorjum niemieckie i tam aresztuje. Organizacje wojskowe, policja. sądy, opinja publiczna pracują zgodnie, by zmiaidzyc człowieka, który odważy się mówić, że jest Polakiem, mieszkając w Niemczech. Między szowinistami niemieckimi znajdziemy osoby pochodzenia polskiego. Kilku z nich zniemczonych całkowicie, do głębi serca, otrzymało wyższe urzędy. ale i dla tych przychodzi chwila, gdy, przy całem ich oddaniu się sprawie niemieckiej. przestają awansować. Uczucie nienawiści rasy germańskiej do rasy słowiańskiej sprzeciwia się temu..

Konstytucja weimarska zawiera artykuł 113, który brzmi: „Zabrania się prawodawcy i administracji zmniejszania praw mniejszości narodowych w Państwie do swobodnego rozwoju narodowego, a zwłaszcza praw do używania języka ojczystego w szkole, administracji wewnętrznej i sądownictwie". Po wszystkiem, co już wiemy o sposobie postępowania Niemców, nie zdziwimy się, gdy się dowiemy, że artykuł ten jest tylko „świstkiem papieru". Polak. który ośmieliłby się w języku polskim podać skargę do sądu, prośbę do urzędu, który w miejscu publicznem miałby odwagę posługiwać się językiem polskim. naraziłby się na prawdziwe niebezpieczeństwo. W ostatnich dniach pisma podają wiadomość, że w Wielkich Strzelcach na Gornym Śląsku dwóch chłopców, wezwanych do sądu w charakterze świadków zaczęło zeznania swe składać po polsku. Naturalnie zostali oni surowo skarceni przez sędziego, a prasa niemiecka Gornego Śląska podnosi alarm, wobec tak strasznego skandalu. W ich oczach dwaj młodzi, ale niebezpieczni rewolucjoniści polscy, popełnili zbrodnię stanu przeciw narodowi niemieckiemu. Kto mówi głośno po polsku na ulicy, lub w restauracji w Opolu, Olsztynie, lub Pile, zostanie napewno obity; w Szczytnie, lub Ełku, o ile nie wygląda na chłopa z okolicy, może być nawet zabity. Policja napewno nie stanie w jego obronie W rzeczywistości używanie języka polskiego nietylko w urzędach, ale i w miejscach publicznych jest surowo wzbronione.

Z kolei przejdziemy do kwestji szkolnej. Liczba dzieci mówiących po polsku jest wyższa od tej, któraby wynikła z ogólnej liczby ludności polskiej. Mamy przed sobą oficjalną szkolną statystykę Państwa Pruskiego za rok 1914, z której wynika, że w okręgu Olsztyńskim, który obejmuje Warmję i Mazowsze, na ogólną liczbę 101.646 dzieci, uczęszczających do szkół początkowych, byłoby 51.101 dzieci, mówiących w domu po niemiecku i 50.545 dzieci, mówiących w domu po polsku. W numerze 7 z roku 1924 oficjalnego „Lehrer-Zeitung" Prus Wschodnich jeden z niemieckich nauczycieli objaśnia te cyfry w sposób następujący: na Mazurach i na Warmji 50% dzieci wstępujących do szkoły nie rozumie ani słowa po niemiecku. ale 80% dzieci mówi po polsku i jest pochodzenia polskiego. To samo powiedzieć można o Gornym Śląsku. Te dane pozwalają nam zbliżyć się do rzeczywistości.

Prof. Jerzy Kurnatowski.

2) Kancjonały na Mazurach i Śląsku.

Przeważną część kancjonału Wasiańskiego stanowią tłumaczenia niemieckie. W tym kancjonale znajduje się także ulubiona pieśń Mazurów: „Pola już białe“ Bernarda Rostkowskiego, kaznodziei w Kalinowie † 1759, która została przetłumaczona i na język niemiecki. Liczne kancjonały polskie wychodziły także w Gdańsku. Już w r. 1737 wyszedł tam kancjonał, w r. 1840 „Nowy pieśnio-księg polski, czyli zbiór 481 pieśni duchownych“, wydany przez Krzysztofa Celestyna Mrongowiusa, urodzonego w Olsztynku na Mazurach, późniejszego kaznodziei przy kościele św. Anny w Gdańsku † 1855 r. Najstarszy bodaj kancjonał, wydany w Gdańsku, pochodzi z r. 1636. Należy on do starszych śpiewników niepodległej Rzeczypospolitej, choć jest o 59 lat młodszy od kancjonału Toruńskiego.

Na Śląsku Cieszyńskim, o ile nam wiadomo, przed śpiewnikiem ks. Kotschego, wydanym w 1853 r śpiewników polskich, ewangelickich nie wydano. Ale też Cieszyn aż do czasów Marji Teresy był politycznie złączony ze Śląskim Gornym, a tam było siedlisko wydawnictw ewangelickich, które z natury rzeczy rozchodziły się i na Cieszyński Śląsk, boć przecież jest to jeden i ten sam lud. W Brzegu zaś na Śląsku Gornym — jak nas informuje J. K. Sembrzycki w przeglądzie literatury ewangelickiej Mazurów i Ślązaków — już w r. 1670 drukowano wyciąg z kancjonału Toruńskiego, a w r. 1673 wyszedł z pod prasy „doskonały kancjonał polski“ za pilnem staraniem księży wrocławskich, zawierający 647 pieśni, a jeden egzemplarz tego wydania znajduje się w bibljotece kościoła św. Krzysztofa we Wrocławiu. Te pieśni, które drukowano, musiały tu być znane i śpiewane już wcześniej. Nowe wydanie kancjonału tego z r. 1673 opracował na prośbę Gotfryda Trampy z Brzegu ks. Chrystjan Rohrmann w Pawłowie w r. 1723. i doczekał się jeszcze trzeciego wydania w r. 1731. W Międzyborzu wydany został w r. 1725 kancjonał polski przez Jana Gotfryda Tretiusa, zaś w r. 1776 wydał ks. Jan Chrystjan Bockshammer, pastor w Twardogórzu, kancjonał poprawiony, a jego 19-te wydanie wyszło w r. 1848 w Brzegu. W Brzegu wydał w r. 1804 kancjonał Jan Chucia, w r. 1838 ukazał się w Oleśnicy kancjonał J. Z. Henniga. Ks. Fliedner w Międzyborzu wspólnie z ks. Płaskudą w Szydłowicach pod Brzegiem wydali nowe przejrzane wydanie tegoż kancjonału, który po raz ostatni wyszedł z druku w r. 1880.

Sprawy polityczne.

Niemcy. Pisma berlińskie donoszą, że rząd niemiecki, wobec bezowocnego charakteru dotychczasowych rokowań handlowych z Polską, zaproponował rządowi polskiemu zawarcie prowizorjum handlowego na następujących warunkach: rząd niemiecki przedłuży import węgla polskiego do Niemiec w ilości 60.000 ton, zamiast dotychczasowych 500.000 ton. Wzamian za to rząd niemiecki żąda zawieszenia likwidacji stanu posiadania niemieckiego w Polsce, zawieszenia polskich rozporządzeń celnych, dotyczących towarów niemieckich, wolności osiedlenia się Niemców w Polsce itd.

Anglja. W Londynie doszło tu do starcia między komunistami w liczbie około 3,000 z policją. Jest wielu rannych. Aresztowano 6 osób.

Powstanie na Krymie — Dziennik „Vittorul“ donosi z Krymu, że wybuchło tam powstanie przeciwbolszewickie. W mieście Simferopol stanęła cała ludność po stronie powstańców. Magazyny broni i amunicji armji czerwonej na Krymie podobno są wysadzone w powietrze.

Agitacja bolszewicka w Indjach. Korzystając z zaburzeń w Chinach agitatorzy bolszewicy starają się wywołać rewolucję w Indjach Wschodnich. W głównych indyjskich centrach fabrycznych zostały w ostatnich czasach rozrzucone masami proklamacje, dowodzące, że robotnicy chińscy giną z powodu wyzysku angielskiego i wzywają do okazania im pomocy przez wystąpienie przeciwko Anglji.

RZECZY CIEKAWE.

Mumje nowoczesne. W dawnym Egipcie zmarłych, jeśli zwłaszcza byli za życia zamożnymi, poddawano zabiegom, które zachowywały ciało od rozkładu. Uskuteczniono to przez usuwanie z ciała wnętrzności, natomiast wypychano je różnemi ziołami i przy pomocy szeregu zabiegów niedopuszczano do ciała dostępu powietrza. To umożliwiło tak dobre zachowania się ciała, że dziś, gdy odkopują takie zasuszone jakieś 4000 do 6000 lat temu ciała, zwane mumjami, to znajdują się one w tak dobrym stanie, iż na ich podstawie można powziąć dokładne wyobrażenie o wyglądzie i rysach twarzy danej osoby. W ten sposób np. zaznajomiono się z wyglądem sławnego Faraona, czyli króla egipskiego Ramzesa, który przed paru tysiącami lat władał ogromnemi przestrzeniami od Trypolisu, aż po Arabję i od Me-

14) Bitwa pod Tannenbergiem.

Urywek z powieści Henryka Sienkiewicza „Krzyżacy“.

Wówczas, gdy wszystko wokół niego zdawało się dyszeć potęgą, świetnością, nieprzebranem bogactwem, niezłomną mocą, gdy posłowie cesarza i innych królów zachodnich wykrzykiwali w uniesieniu, że Zakon sam starczy za wszystkie królestwa i za potęgę całego świata — on jeden się nie łudził—i on jeden pamiętał złowrogie słowa, objawione świętej Brygidzie: „Przyjdzie czas, ije wyłamane będą ich zęby, i będzie ucieta ręka prawa, a prawa noga im ochronieje, aby uznali grzechy swoje“.

Jechali suchą drogą na Chełmżę do Grudziądza, gdzie zatrzymali się na noc i dzień, gdyż Wielki Mistrz miał tam do osądzenia sprawę o rybołóstwo między zamkowym starostą krzyżackim a okoliczną szlachtą, której ziemie przylegały do Wisły. Stamtąd płynęli na szkutach krzyżackich rzeką, aż do Malborga. Zyndram z Maszkowic, Powała z Taczewa i Zbyszko znajdowali się przez cały czas przy boku Mistrza, który ciekawy był, jakie wrażenie uczyni zwłaszcza na Zyndramie widziana z bliska potęga krzyżacka. Chodziło zaś Mistrzowi o to dlatego, że Zyndram z Maszkowic był nietylko mężnym i strasznym w pojedynkę rycerzem, ale nadzwyczaj biegłym wojownikiem. W całem królestwie nikt tak, jak on, nie znał się na prowadzeniu wielkich wojsk, na szykowaniu hufców do bitwy, na budowie i burzeniu zamków, na rzucaniu mostów przez szerokie rzeki, na „armacie“, to jest na uzbrojeniu u rozmaitych narodów i na wszelkich wojennych sposobach. Mistrz, wiedząc, że na radzie królewskiej dużo zależy od zdania tego męża, mniemał, że jeśli zdoła go przerazić wielkość zakonnych bogactw i wojsk, to wojna odwlecze się jeszcze na długo. A przedewszystkiem sam widok Malborga mógł przejąć trwogą serce każdego Polaka, albowiem z twierdzą ową, licząc Wysoki zamek, Średni zamek i Podzamcze, żadna inna w całym świecie nie mogła się nawet w przybliżeniu porównać *). Już zdala, płynąc Nogatem, ujrzeli rycerze potężne baszty, rysujące się na niebie. Dzień był jasny i przezroczysty, więc widać je było doskonale, a po niejakim czasie, gdy szkuty zbliżyły się, jeszcze bardziej, rozbłysły szczyty kościoła na wysokim zamku i olbrzymie mury, piętrzące się jedne nad drugiemi — w części barwy ceglanej, przeważnie jednak pokryte ową słynną szaro-białą zaprawą, którą przyrządzić umieli tylko mularze krzyżaccy. Ogrom ich przewyższał wszystko, co w życiu widzieli polscy rycerze. Zdawać się mogło, że tam gmachy wyrastają na gmachach, tworząc w nizinnem z natury miejscu jakby górę, której szczytem był Stary zamek, a stokami Średni i rozłożyste Przedzamcze. Biła od tego olbrzymiego gniazda zbrojnych mnichów moc i potęga tak nadzwyczajna, że nawet długa i zwykle posępna twarz Mistrza wypogodziła się nieco na ów widok.

— Z błota Marienburg — rzekł, zwracając się do Zyndrama — ale tego błota moc ludzka nie pokruszy.

Zyndram nie odpowiedział — i w milczeniu obejmował oczyma wszystkie baszty i ogrom murów, wzmocnionych potwornemi skarpami.

A Konrad von Jungingen dodał po chwili milczenia:

— Wy, panie, którzy się na twierdzach znacie, cóż nam o tej powiecie?

— Twierdza widzi mi się nie do zdobycia — odrzekł jakby w zamyśleniu polski rycerz — ale...

— Ale co? Co w niej możecie przyganić?

— Ale każda twierdza może zmienić panów.

Na to Mistrz zmarszczył brwi.

*) Do zupełnej ruiny doprowadził Malborg Fryderyk II, król pruski, po upadku Rzeczypospolitej polskiej.

(D. c. n.)

zopotamji aż do Nubji. Dotychczas lekarze nie znali sposobów Egipcjan zasuszenia zmarłych. Dopiero niedawno Dr. Hugo Gernsback, członek amerykańskiego towarzystwa naukowego, wynalazł nowy sposób przechowywania zwłok ludzkich przy zastosowaniu najnowszych zdobyczy chemji. Mumja obecna pokrywana będzie na drodze elektrycznej pokładem miedzi, srebra lub złota. Przeprowadzone doswiadczenia wykazały, że pod pokładem takim zachowują się zupełnie wiernie rysy twarzy, kształty postaci, a nawet włosy. Sposób ten nie jest jakoby nazbyt kosztowny.

Świat 100 ludzi. Na odległym krańcu Atlantyku znajduje sie samotna wyspa Tristan da Cuhna. Zamieszkuje ją około 100 ludzi, mówiących zepsutą angielszczyzną, a raz na 3 lub 4 lata pojawia się tam zabłąkany jakiś okręt. Wyspa powstała z wybuchu wulkanu, jest odcięta od reszty świata, a najbliższym jej sąsiedztwem jest Capstadt, odległy o 1600 mil morskich. Jakkolwiek wyspę tę odkryli Portugalczycy w r. 1510 i przez nich została ona ochrzczona, to jednak pierwsi mieszkańcy przybyli dopiero w wieku XIX. A byli to żołnierzę angielscy, którzy mieli poruczone czuwanie, by Tristan da Cuhna nie stał się podstawą operacyjną dla ewentualnego wykradzenia Napoleona z wyspy św. Heleny. Po śmierci cesarza Francuzów garnizon zwinięto, nie wszyscy jednak żołnierze wrócili do ojczyzny. Pozostał kapral Willjam Glas z dwoma towarzyszami, w jakiś czas potem przybyło 4 marynarzy angielskich, kilku Holendrów i kobiet boerskich. W ten sposób powstała kolonja, ciesząca się dobrobytem i żyjąca w sposób patrjarchalny. Mieszkańcy nie znają sądów, ani władzy policyjnej, a wszelkie sprawy związane z porządkiem społecznym załatwia najstarszy wiekiem mieszkaniec. Przed 40 laty wyspa cierpiała na przeludnienie, lecz straszliwa katastrofa rozwiązała ten problem. Wyginęli bowiem wszyscy dorośli mężczyźni — fala oceanu pochłonęła ich, gdy chcieli dotrzeć na swych łodziach do przejeżdżającego okrętu, wioząc na wymianę towary. Szczęśliwi mieszkańcy wyspy nie znają wcale pieniędzy i nie odczuwają ich potrzeby. Co kilka lat przybywa do nich z Capstadtu duchowny i załatwia potrzeby religijne. Wtedy odbywają się śluby i chrzty. Małżeństwa jednak zawierają w sposób dość niezwykły. Jeśli młodzi ludzie pragną się połączyć, idą do najstarszego mieszkańca wyspy, a nazwiska ich wpisuje patrjarcha w księgę. Od tej chwili uchodzą za małżonków i mieszkają wspólnie. Skoro przybędzie duchowny, błogosławieństwem swem legalizuję związązek małżeński. Jak długo pamięć sięga, nie popełnił nikt z mieszkańców zbrodni ani kryminalnego przestępstwa. Słusznie więc można nazwać samotną wyspę, rajem na ziemi.

Szczególny sposób wysiadywania jaj. W krainie wiecznych lodów i mrozów, pod 77° szerokości południowej, podróżnicy podbiegunowi znaleźli ptaki, wysiadujące jaja swe — na lodzie. Ptakami temi są wielkie bezlotki, t. zw. Pingwiny cesarskie, jedyny okaz ptasiego rodu, który nigdy nie opuszcza tych dalekich niegościnnych okolic. Aby jednak z jaja wylęgło się pisklę potrzeba ciepła, mianowicie temperatury krwi, a jajko leżące na lodzie, choćby przykryte ciałem matki, nie osiągnęłoby tej temperatury, w ojczyźnie zaś swojej bezlotki nie znajdują zgoła żadnego materjału do budowy gniazd. Pomimo to wszakże umieją sobie radzić, przyroda bowiem wyposażyła je w szczególny przyrząd do wysiadywania jaj. Oto posiadają u dołu tułowia, w puszystej skórze, obszerną fałdę, którą mogą ściągać. Samica więc Pingwina cesarskiego, znalazłszy zaciszny kącik śród lodowców, tam składa jaja i chwyta je natychmiast w ową fałdę. W ten sposób jaja, otoczone zewsząd jej ciepłem, wylęgają się normalnie.

Wzrost ludności w różnych krajach. Bardzo ciekawą i ważną rzeczą jest zbadanie, jak wielkim jest przyrost naturalny ludności w danym kraju. Najlepiej to możemy zobaczyć na przykładach. Oto Francja, gdzie przyrost ludności jest najmniejszy, dochodzący zaledwie do 100.000 ludzi rocznie, jeszcze 150 lat temu była, po Rosji, najludniejszem państwem w Europie, a 60 lat temu, przed wybuchem wojny prusko-francuskiej przewyższała ludnością państwa niemieckie. Obecnie stosunek ten zmniejszył się silnie na niekorzyść Francji, która została zepchnięta do 4 miejsca wśród najludniejszych państw Europy po Rosji, Anglji i Niemczech. A Francja w zestawieniu z innemi państwami? O ile we Francji wynosi on 0,25% rocznie (to znaczy o jednego człowieka na 400 mieszkańców rocznie więcej), to w Niemczech, skutkiem większego przyrostu na jednego przybywającego rocznie człowieka wypada już tylko 100, mieszkańców. W Polsce np. sięga on 2% rocznie, to znaczy, że przybywa 1 człowiek rocznie na 50 mieszkańców. W ten sposób ludność Polski, która w czasie ostatniego spisu ludności liczyła niecałe 27 miljonów, obecnie dochodzi do 29.500.000. Co do zaludnienia zajmujemy w Europie 6 miejsce.

Z kraju i ze świata.

Grudziądz. Dn. 26 b. m. odbędzie się pod protektoratem p. wojewody Wachowiaka otwarcie wystawy przemysłu pomorskiego i sztuki pomorskiej. Na wystawie tej znajdą się także kilimy, wykonane w wytwórni „Mazurskiego przemysłu ludowego“ w Działdowie. Kilimy te na wystawie w Toruniu cieszyły się wielkiem powodzeniem.

Augustów. Miasto, położone o 10 kl. od granicy pruskiej, liczące dziś około 14 tys. mieszkańców, założone zostało w 16-ym wieku przez króla polskiego Zygmunta Augusta na pamiątkę łowów, odbytych w rozległych lasach na pograniczu polsko-pruskiem. Uczestnik tych łowów, półbrat królewski i wasal jego, Albrecht Hohenzollern w tym samym czasie na tę samą pamiątkę założył miasto Margrabową. Okolice Augustowa słyną dziś jeszcze ze wspaniałych lasów i rozlewnych jezior. Przechodzi tędy kanał Augustowski. W tej miejscowości powstał niedawno oddział Związku obrony Kresów Zachodnich, mający na celu moralną i kulturalną opiekę nad ludnością polskiego pochodzeni, zamieszkałą za granicą. Koło to rozwija sie pomyślnie. W ubiegłą niedzielę przyjechała z Warszawy p. redaktorka Emilja Sukertowa i wygłosiła tam pogadankę o doli braci Mazurów, zamieszkałych w Prusach. Tłumnie zebrani mieszkańcy Augustowa i wiosek okolicznych ze wzruszeniem i łzami w oczach słuchali o tem, jak to Mazurowi nie wolno mowy ojczystej używać, jakim karom podjega dziatwa, rozmawiająca pomiedzy sobą w ojczystym języku, jak to się Mazurowi, który ma ogwagę przyznawania się do polskiego pochodzenia i odmawia pożyczek państwowych i prywatnych, nakłada kary pieniężne, jak to bandy uzbrojonych nacjonalistów bezkarnie niszczą mienie ludności, podejrzanej o sprzyjanie polskości i t. d. Pogadanka urozmaicona była obrazami świetlnemi.

Znakomita uczona polska w Warszawie. Znakomita uczona polska Marja Curie-Skłodowska przybyła do Warszawy, uroczyście witana na dworcu kolejowym przez przedstawicieli nauki, prezydenta, rządu, sejmu oraz miasta. Cały szereg akademij, obchodów uczcił pobyt wielkiej uczonej. Z akademji podkreślić należy bardzo ciekawy wykład naukowy p. Curie-Skłodowskiej w uniwersytecie, którego słuchał między innymi marszałek Senatu, uroczystą akademją w Ratuszu na której byli marszałkowie Sejmu i Senatu, minister oświaty, kierownik nauk na uniwersytecie i cały szereg innych osobistości, oraz założenie kamienia węglowego pod Instytut Radowy, będący dobrodziejstwem dla chorych na nieuleczalną dotychczas chorobę — raka, wreszcie mianowanie pani Curie-Skłodowską obywatelem honorowym Warszawy.

Kredyt na meljoracje. Na rok bieżący wystawiła Komisja Budzetowa do preliminarza budżetowego 5 miljonów złotych na rzecz funduszu kredytu meljoracyjnego. Wniesiony do Sejmu przez Rząd projekt ustawy o państwowym funduszu kredytu na meljoracje rolne, przewiduje następujące zasady: 1. Administrację powyższego funduszu sprawować będzie Państwowy Bank Rolny, który zadecyduje także o przyznaniu pożyczki. 2. Pożyczki będą udzielane na: a) drenowanie, b) odwodnienie i nawodnienie gruntów, c) meljoracje torfowisk. 3. Pożyczki otrzymywać mogą wyłącznie spółki wodne, które utworzyły się dla wspomnianych celów na podstawie szczegółowych projektów technicznych, odpowiadających wymaganiom Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych. 4. Pożyczki mogą być udzielone do 75% kosztorysu urządzeń meljoracyjnych na 3 — 12 lat. Wypłacone będą ratami w miarę postępu robót. 5. Oprocentowanie tych pożyczek nie może przekraczać każdoczesnej stopy dyskontu Banku Polskiego. Państwowy Bank Rolny pobierać będzie nadto dodatek administracyjny w wysokości, określonej zgodnie ze statutem Banku.

Ponieważ projekt wyżej wymieniony ustawy zostanie przyjęty przez ciała ustawodawcze prawdopodobnie w najbliższych miesiącach, zaleca się, aby zainteresowane spółki meljoracyjne już obecnie nadsyłały odpowiednio uzasadnione wnioski o pożyczki, celem skorzystania z tych kredytów jeszcze w roku bieżącym.

Wycofanie papierowych dwuzłotówek. Mennica paryska wykończyła ostatnio zamówioną we Francji partję srebrnych dwuzłotówek na ogólną sumę 12.400.000. Monety te są obecnie odbierane przez wysłaną w tym celu delegację i niezwłocznie po przewiezieniu do Warszawy będą puszczane w obieg. W ten sposób obieg srebra znacznie się zwiększy, pozwalając na wycofanie z obiegu jedynie zniszczonych biletów zdawkowych. Po zakończeniu bicia monet srebrnych papierowe dwuzłotówki będą w zupełności wycofane.

Stan zasiewów. „Wiadomości statystyczne" dostarczają ciekawe dane co do stanu zasiewów w Polsce. Jest on znacznie lepszy, niż w roku zeszłym i ocenia się go dla wszystkich gatunków zbóż wyżej niż średnio. Niżej niż średnio przedstawiają się zasiewy rzepaku w Wileńszczyźnie i na Polesiu, jęczmienie w Tarnopolskiem oraz koniczyn w Stanisławowskiem i Tarnopolskiem.

Zjazd straży ogniowych. — Zjazd straży pożarnych całego państwa wyznaczony został na 4 lipca. W zjeździe tym wziąć ma udział około 3 tys. osób. Ministerstwo Kolei Żelaznych przyznało uczestnikom zjazdu 50 proc. zniżkę kolejową.

Z za kordonu.

Dzień polski w sejmie pruskim. Sejm pruski zebrał się po przerwie świątecznej. Dyskutowano nad wnioskiem socjal-demokratów, wzywającym rząd do lojalnego stosowania w Prusiech ustawy o ochronie mniejszości narodowej w zakresie szkolnictwa. Pos. Baczewski oświadczył, że prawa mniejszości polskiej w Prusach Wschodnich nie są szanowane i zależne są całkowicie od swawoli landratów. Mówca podkreślił, iż mowa polska prześladowana jest na wszystkie sposoby. Dzieciom polskim nie wolno jest mówić po polsku, nawet między sobą. Nauka jęz. polskiego w szkolnictwie mniejszościowem odbywa się w sposób zupełnie niepoważny. Mówca zaznaczył, że celem usprawiedliwienia tej metody prześladowania prasa niemiecka szerzy sprzeczne z prawdą wiadomości o tem jakoby w polskiej części G. Śląska prawa ludności nie były szanowane. W konkluzji pos. Baczewski żąda lojalnego stosowania istniejących ustaw celem zapewnienia mniejszościom narodowym w Prusach wszystkich tych praw, jakie przysługują Niemcom zagranicą. Ludowiec Steffens twierdzi, że w Prusach nie ma Polaków, a są jedynie Mazurzy, którzy nie chcą rzekomo nic słyszeć o Polsce. Pos. Steffens ostrzega rząd przed polonizacją Mazurów zwłaszcza, iż polskie szkoły byłyby tam wyzyskane przez Polaków jako instrument niebezpiecznej propagandy politycznej. Posłanka Egscheider socjal-demokratka oświadcza, że przytoczone przez przedmówców względy polityczne przekraczają ramy dyskusji o zastosowaniu ustawy z r. 1918 do dzieci polskich w Prusach Wschodnich. Socjaldemokraci potępiają ostro zakaz używania przez dzieci polskie mowy ojczystej nawet podczas pauz i potrzymują wniosek, uchwalony przez komisję. Posłanka Wronka (Centrum) oświadcza, iż jej stronnictwo stoi na stanowisku lojalnego wykonywania ustawy, domagając się od mniejszości lojalnego zachowania się względem państwa. Po przemówieniach innych mówców,. którzy polemizowali z pos. Baczewskim, sejm pruski uchalił wniosek komisji, przytoczony na początku.

Ze świata.

Krwawa wycieczka pod Berlinem. W Celtow pod Berlinem doszło do starcia pomiędzy bawiącą tam wycieczką grupy komunistów i związku strzeleckiego. Policja zrobiła użytek z broni palnej, zabijając 2 osoby i raniąc 23. „Vorwaerts" pisze, że incydent ten sprowokowany został przez związek strzelecki. Ranni i zabici są tylko po stronie komunistów.

Wielki orkan w Szwecji. Kiedy, naogół panowała dobra pogoda w czasie Zielonych Świąt w Szwecji środkowej szalał orkan, powodujący wiele szkód. Burza dała się szczególnie we znaki w Nodkoepping, gdzie liczne łodzie znajdujące się na morzu rozbiły się, nie mogąc opanować silnych fal. 20 osób utonęło. Równocześnie zginęły trzy osoby na skutek wypadków samochodowych.

Wielki sobór chrześcijaństwa odbędzie się w sierpniu w Stokholmie. Będzie to właściwie powszechny sobór protestancki, jednak wezmą udział w nim także przedstawiciele kościołów greckiego i rzymsko-katolickiego.

W poszukiwaniu Amundsena. Rząd norweski postanowił wysłać niezwłocznie dwa morskie aeroplany na Spitzberg dla okazania pomocy w poszukiwaniu kpt. Amundsena i jego towarzyszy, którzy cztery tygodnie temu udali się drogą powietrzną do bieguna północnego.

86 razy skazany na śmierć. Sąd polowy w Irkucku skazał 86-krotnego mordercę na 86-krotną karę śmierci. Równocześnie za 35-krotny rabunek skazano go na łączną karę 722 lat ciężkich robót.

Stany Zjednoczone. Dziwne figle płata pogoda w Stanach Zjednoczonych. Oto na wschodzie spadł w dn. 1 czerwca obfity śnieg, a temperatura opadła poniżej zera, tak, że śnieg nie topniał odrazu. Jednocześnie w zachodnich stanach panują od lat niepamiętnych niewidziane upały, że aż w niektórych okolicach zachodziły wypadki masowego porażenia słonecznego.

Wielka burza w Ameryce. Według doniesienia pism w Wraks w stanie Colorado Tornado zniszczył przeszło 100 budynków w obrębie 25 mil kwadratowych 20 osób straciło życie.

Poradnik gospodarski.

Bicie świń. Bić świnie najlepiej w czasie chłodnym, bo wtedy łatwiej przechować mięso, które należycie przyprawione, trwać może kilka miesięcy. Na 24 godzin przed zabiciem nie powinno się świni dawać żadnego pożywienia prócz trochę kwaśnego mleka lub maślanki. Dnia poprzedniego należy przygotować wszystko, co będzie nam potrzebne do bicia świni. Koryto do sparzenia świni, haki w powale do zawieszenia jej, kilka cebrzyków lub wielkich mis, parę garnków, ostre noże, maszynkę do robienia kiełbas, sól i korzenie. Do zabicia świni zawołać tego, kto dobrze wykonać to potrafi, aby się zwierzę długo nie męczyło. Krew należy chwytać do cebrzyka, w którym jest trochę wody zimnej, osolonej i chwilę mieszać, aby nie skrzepła. Gdy krew już wypłynie, położyć świnię na koryto i parzyć wrzącą wodą i oskrobać z sierści, a po oczyszczeniu zawiesić na haku, na tylnich nogach, a potem dzielić. Najpierw odciąć głowę i włożyć do zimnej wody, następnie przeciąć na środku brzuch przez całą długość świni, wyjąć wnętrzności, włożyć do cebrzyka i wypłukać doskonale. Kiszki, żołądek osobno oczyścić należycie. Następnie obrać smalec, odznaczyć nożem sadło po dwóch stronach i wyjąć, rąbiąc siekierą.

W ten sposób świnię, rozdzieloną na pół, zdjąć z haku, położyć na stole, oddzielić szynki, wyjąć ostrożnie polędwicę i żebra, podkrawając nożem, również odkroić starannie wszystko mięso, które jest przy słoninie.

Groch jako karma dla świń — jak wykazały doświadczenia niemieckich hodowców — wpływa na wytworzenie większej ilości twardszego mięsa, większej ilości krwi, na silniejszy rozwój kości, aniżeli żywienie kukurydzą, a ogólnie nierogacizna, żywiona grochem, była znacznie zdrowszą i silniejsza.

Wesoły kącik.

Czemu płakał.

W Wiedniu na pogrzebie Rotszylda zauważono wśród uroczystego nastroju uczestników jakiegoś żebraka, który głośno lamentował. Jeden ze znajomych zmarłego przystępuje do żebraka i pyta go:

— Czegoż płaczesz?

— A czegożbym ja nie płakał?

— Albo ty należysz do rodziny zmarłego, byłeś jego krewnym, że tak płaczesz?

— Ja przecież właśnie — mówi żebrak — dlatego płaczę, że nie byłem jego krewnym, inaczej tobym przecież śmiał się teraz, a nie płakał.

„Gazeta Mazurska" i „Nowiny" pisma, poświęcone sprawom ludu ewangelickiego, wychodzą co niedzielę. Prenumerata kosztuje miesięcznie 60 groszy, za przesłanie do domu 10 gr. razem 70 gr., co wynosi kwartalnie 2 zł.

Prosimy o wpłacanie zaległej prenumeraty — Redakcja.

Redakcja w Warszawie: Zoja 1 m. 10, tel. 408-24 W Działdowie Mazurski Dom Ludowy. Konto czekowe P. K. O. Nr. 4852

Redaktor odpowiedzialny: Emilja Sukertowa. Wydawca: Zrzeszenie Ewangelików Polaków, współwyd: Tow. Przyjaciół Mazur

Drukarnia „Współczesna", Warszawa, Szpitalna 10.